Nr. 269. Kraków, poniedziałek 31 grudnia 1900. Rocznik IX

Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie [illegible] — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 246|00. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nrze 263 czasopisma »Naprzód« z dnia 23 grudnia 1900 r. artykuł pod tytułem: »Galicyjskie wybory pod pręgierzem« od »Taka gruba« do »legalności galicyjskich wyborów« str. 1 łam 2 i 3 zawiera znamiona występków z §§ 300-491 u. k. i artykułu V. ustawy z dn. 17 grudnia 1862 roku Nr. 8|63 D. p. p., — że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule powyższym autor przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienie względnie przekręcenie faktycznych okoliczności poniża zarządzenia urzędowe c. k. władz rządowych, oraz w ten sposób pobudza przeciw nim do pogardy i nienawiści, zaś c. k. namiestnika Galicyi oraz starostów galicyjskich ze względu na ich urzędowanie o pogardliwe przymioty obwinia i na publiczne wystawia ich urągowisko.

Równocześnie na wniosek ck. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 u. pr., poleca się redakcyi czasopisma »Naprzód«, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma, na pierwszej stronie takowego, pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy.— Kraków, dnia 26 grudnia 1900. — Podpis nieczytelny.

Sojusz ludowców ze stojałowszczykami.

Nareszcie ukazały się autentyczne wiadomości o konferencyach ludowców ze stojałowszczykami, o których krążyły dotychczas mętne wiadomości w pismach klerykalnych i stańczykowskich. „Kuryer lwowski“ donosi:

„Posiedzenie rady naczelnej Stronnictwa ludowego odbyło się 28 bm. w Krakowie. Uczestniczyło w obradach 28 członków Rady naczelnej, tudzież posłowie sejmowi i do Rady państwa, między nimi i poseł Michał Olszewski. Przewodniczył prezes Rewakowicz. Obrady dotyczyły stanowiska posłów stronnictwa w Radzie państwa, sprawy protestów przeciw dokonanym nielegalnie wyborom i zjednoczenia stronnictw ludowych. Uchwalono, że posłowie Stronnictwa ludowego w Radzie państwa pójdą solidarnie z posłami stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Do Koła polskiego nie wstąpią, dopóki Koło nie zmieni swoich statutów, tak, iżby posłowie ludowi mieli zupełną swobodę przedstawiania potrzeb i krzywd ludu w Izbie posłów. O nadużyciach wyborczych będzie sporządzony osobno memoryał dla posłów i dla rządu, a osobno protesty przeciwko nielegalnie wybranym posłom. Sprawa zjednoczenia stronnictw ludowych dla obrony praw ludu przy wyborach sejmowych, została zdecydowaną jednomyślną uchwałą członków Rady.

Po uchwale odbyła się wspólna konferencya z delegatami stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Na tej wspólnej konferencyi ustalono tekst odezwy: „zjednoczonych stronnictw ludowych“ i omówiono szczegóły taktyczne.“

Następuje podaje „Kuryer lwowski“ parę ustępów wspólnej proklamacyi, którą podpisali „przywódcy stronnictw ludowych.“ Odezwa ta ukaże sie w „Przyjacielu ludu“ i w „Wieńcu-Pszczółce“. „Kuryer lwowski“ przytacza z odezwy następujące ustępy:

„Jako Polacy, nietylko żyjemy nadzieją samodzielności politycznej polskiego narodu, lecz uznajemy tę niezależność jako nasze przyrodzone, a więc nienaruszalne prawo. Za najbliższe zadanie i obowiązek pracy dla przyszłości ojczyzny uważamy budzenie w ludzie poczucia narodowego i obywatelskiego. Bronić będziemy wytrwale pracy narodu polskiego. Z ludem ruskim chcemy braterskiego porozumienia na podstawie wszechstronnego i bezwzględnego równouprawnienia. Politykę układów z prześladowcami narodowości polskiej, poświęcającą żywotne interesy narodu dla korzyści pewnej warstwy, uznajemy za szkodliwą i jako taką stanowczo potępiamy.“

Stanowisko względem klerykalizmu określają stronnictwa następująco:

„Zwalczać musimy i nadal uroszczenia pewnej części galicyjskiego duchowieństwa, które z tytułu swego stanowiska narzucać chce ludowi naszemu sposób myślenia w sprawach świeckich i zagarnąć władzę świecką dla siebie, lub dla stronnictwa kon-

Z TEATRU.

„Intryga i miłość“ Schillera.

Na czele pierwszej swej tragedyi („Zbójcy“) wypisał Fryderyk Schiller jako motto: *„In tyrannos!“* (przeciw tyranom). W tych dwóch słowach streszcza się cała idea przewodnia jego twórczości lat młodzieńczych, w owej *Sturm- und Drangperiode*, w której wrzenie umysłowe wśród młodzieży literackiej Niemiec u schyłku zeszłego stulecia doszło do najwyższego stopnia. Ptaki burzy przelatywały wówczas nad Europą. We Francyi przygotowywała się właśnie wielka rewolucya polityczna, w bardziej zacofanych Niemczech dokonywała się rewolucya literacka. Z duchowych ojców wielkiej rewolucyi francuskiej największy wpływ na młodego Schillera wywarł Rousseau, „der aus Christen Menschen warb“, jak o nim z uwielbieniem pisał Schiller. Idea „naturalnych praw człowieka“, głoszona przez Rousseau, idea politycznego równouprawnienia natchnęła pierwsze dramaty Schillera. We Francyi mieszczaństwo stanęło do walki o urzeczywistnienie tego ideału, o zrzucenie jarzma absolutyzmu i feudalnych rządów szlachty. W Niemczech klasa mieszczańska za słabą była, za mało rozwiniętą, aby rozpocząć walkę polityczną z feudalizmem. Tylko w literaturze zawrzała tu walka z przesądami, z przestarzałemi pojęciami politycznemi, z feudalizmem i tyranią. Idee mieszczańskie tylko w literaturze znalazły swój wyraz.

Niemcy podzielone na kilkadziesiąt drobnych książątewek jęczały wówczas pod jarzmem kilkudziesięciu drobnych tyranów, którzy swoich „poddanych“ ciemiężyli i wyzyskiwali w straszny sposób. Książątko takie naśladowało w zbytku i rozpuście dwór francuski, utrzymywało sobie kochanki i obsypywało je złotem i brylantami, a ludność jego maleńkiego kraiku musiała ponosić koszta tej rozwiązłości książątka. Dla uzyskania pieniędzy na zaspokojenie swych kosztownych kaprysów nie wahali się ci tyrani sprzedawać swych „poddanych“ Anglii, która kupionych w ten sposób żołnierzy wywoziła do Ameryki celem stłumienia wybuchłego tamże powstania. Mieszczaństwo niemieckie było pozbawione wszelkich praw, „człowiek zaczynał się dopiero od barona“, a o wolności prasy, zgromadzeń i stowarzyszeń ani mowy nawet być nie mogło, skoro nawet osobista wolność nie istniała dla ludzi nie należących do stanu szlacheckiego. Losy ludu zależały w zupełności od kaprysów książątek i intryg dworskich kamarylli.

Przeciwko tej strasznej niewoli objawił się silny protest w literaturze. Pierwszym, który w niemieckiej literaturze zaczął bronić ideałów równouprawnienia i zwalczać przesądy kastowe, był Lessing. On też jest twórcą mieszczańskiego dramatu w Niemczech. Dotąd bohaterami

serwatywnego, gdyż postępowanie takie uważamy za przeciwne zasadom chrześcijańskim.“

„Wspólny program wyraźnie potępia dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i stanowczo domaga się równego, tajnego, powszechnego prawa głosowania do wszelkich ciał prawodawczych i administracyjnych.“

Nie potrzebujemy dodawać, że powyższe wypadki stanowią ważny moment w rozwoju stronnictw opozycyjnych w naszym kraju. Jakie stanowisko zajmą owe „zjednoczone stronnictwa“ wobec socyalnej demokracyi, dotychczas niewiadomo, gdyż obrady były tajne, a przedstawicieli partyi robotniczej o uchwałach nie uwiadomiono.

W obradach brał udział między innymi dr. Włodzimierz Lewicki, redaktor „Głosu narodu“. W jakim celu i w jakim charakterze, również nie wiadomo.

Od dalszych uwag wstrzymujemy się aż do zupełnego wyjaśnienia

Strejk lekarzy
w Krakowie.

W noc sylwestrową o godzinie 12 rozpocznie się strejk praktykantów i sekundaryuszów szpitala św. Łazarza. Historya tego strejku jest już po części znaną. Jeszcze w marcu 1900 r. wnieśli lekarze petycyę do Wydziału krajowego, w której żądali polepszenia swego smutnego nad wyraz położenia materyalnego. Na petycyę tę odpowiedział Wydział grzecznemi obietnicami i przyrzekł, że wszystkie ich żądania będą uwzględnione w budżecie na rok 1901.

Okazało się jednak, że przyrzeczeń Wydziału krajowego nie należy brać zbyt dosłownie. Projekt budżetu na rok 1901 uwzględnił tylko drobną część żądań lekarzy pomocniczych. Pominięto w nim zupełnie bardzo ważny punkt o zrównaniu wszystkich sekundaryuszów; dla praktykantów przeznaczono tylko śmiesznie małą remuneracyę, a na resztę postulatów nie dano wogóle odpowiedzi. Że takie traktowanie sprawy przez Wydział krajowy musiało wywołać bardzo przykre rozczarowanie, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Niezadowolenie to objawiło się w petycyi do sejmu, podpisanej przez wszystkich lekarzy pomocniczych. Końcowy ustęp petycyi brzmiał następująco:

„Wysoki Wydział krajowy raczy się przychylić do naszych żądań, gdyż inaczej lekarze pomocniczy nie będą mogli przyjąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, wywołane przez nieuwzględnienie ich skromnych, a zupełnie uzasadnionych żądań, o których to następstwach była już mowa w pierwszej prośbie, wysłanej do Wysokiego Wydziału krajowego jeszcze przed blisko ośmiu miesiącami“.

Ale „Wysoki Wydział krajowy“ zbył i tę petycyę milczeniem... Cierpliwość lekarzy wyczerpała się i dnia 29 grudnia uchwalili stanąć w liczbie 40-tu do strejku, począwszy od godziny 12 w nocy z 31 grudnia na 1 stycznia. Uchwałę tę powzięto jednogłośnie i jeżeli Wydział krajowy nie spełni w ostatniej chwili żądań lekarzy, pozostaną chorzy w szpitalu św. Łazarza nagle bez opieki.

Poniżej przytaczamy żądania lekarzy pomocniczych:

1. Płaca sekundaryuszów powinna wynosić 1400 koron rocznie, podobnie jak płaca asystentów uniwersyteckich.
2. Każdy praktykant, po roku wzorowej służby, powinien otrzymać remuneracyę roczną w kwocie co najmniej 600 kor.
3. Sekundaryusze winni być mianowani za porządkiem, według czasu służby szpitalnej i to odrazu na przeciąg lat czterech.
4. Podział sekundaryuszów na klasy winien być zniesionym i każdy sekundaryusz winien bezpośrednio po swojem zamianowaniu otrzymać pensyę wyżej wymienioną.
5. Asystenci uniwersyteccy mogą być praktykantami tylko pod tym warunkiem, jeżeli udowodnią, że zajęcia ich pozaszpitalne nie stoją na przeszkodzie wykonywaniu pracy w szpitalu na równi z innymi praktykantami.

I to są wszystkie żądania! Gdyby je wszystkie spełniono, miałby budżet krajowy najwyżej tylko **5000 złr.** rocznie wydatków! Kwota ta, wobec milionowych obrotów, jest śmiesznie małą i odmowne stanowisko nie da się absolutnie wytłómaczyć brakiem funduszu. Wystarczyłoby tylko skreślić parę subwencyj dla koniarzy, dla różnych klerykalnych stowarzyszeń, dla misyj afrykańskich itp., a pieniądze zaraźby się znalazły!

Jeżeli Wydział zechce dla tej małej kwoty narazić zdrowie i życie kilkuset chorych, przebywających w szpitalu, jeżeli zechce doprowadzić do katastrofy, to jest już jego rzeczą; opinia publiczna potrafi osądzić to stanowisko. Robienie oszczędności kosztem biednych chorych, ograniczanie wydatków szpitalnych przez nędzne nad wyraz żywienie chorych, przez wyzysk służby szpitalnej i marne wynagradzanie personalu lekarskiego, jest zbrodnią wobec chorej ludności i dlatego żywimy nadzieję, że Wydział krajowy nie zechce doprowadzić do ostateczności.

Na razie, jak dotychczas sprawy stoją, zanosi się na coś podobnego. Dyrektor szpitala Łazarza, dr. Ponikło, zapewne z polecenia Wydziału krajowego i starosty Laskowskiego, czyni gorączkowe starania, aby zwerbować pośród lekarzy „strejkbrecherów“. I tak zażądał od prezydenta Friedleina, aby mu „wypożyczył“ na czas strejku lekarzy miejskich. Lekarze miejscy, dowiedziawszy się o tem, oświadczyli stanowczo, że nie dadzą się użyć do tego rodzaju brudnych posług.

W sobotę odbyło się zebranie wszystkich

---

tragedyj byli rycerze, książęta i monarchowie. Lessing wprowadził na scenę życie mieszczańskie i idee mieszczańskie.

Idee te znalazły gorącego bojownika w młodym Schillerze, który dał im wyraz w pierwszych swych tragedyach. „Zbójcy“, „Fiesco“, „Intryga i miłość“, „Don Carlos“ były płomiennymi protestami przeciwko ówczesnym stosunkom niemieckim, pionierami idei równouprawnienia mieszczaństwa i wolności politycznej.

„Intryga i miłość“, którą po kilku latach znów ujrzeliśmy ostatniej soboty na scenie krakowskiej, z wymienionych dramatów najlepszy daje obraz ówczesnych Niemiec. Potężny minister jednego z książątek niemieckich chce syna swego Ferdynanda ożenić z kochanką książątka, aby wzmocnić swój wpływ na dworze. Ferdynand Walter kocha się jednak w mieszczance, córce ubogiego muzykanta Millera i absolutnie nie chce poślubić Emilii Milford, jednej z awanturnic, od których się wówczas roiło na dworach europejskich. Stary Walter przy pomocy swej nikczemnej kreatury Wurma doprowadza do skutku straszną intrygę, której celem jest odwrócić serce Ferdynanda od Ludwiki. Samobójstwo obojga kochanków rozcina węzły tej podłej intrygi, w którą ich uwikłano.

„Es ist eine alte Geschichte, doch bleibt sie immer neu“. Tragedya ta, choć w zmienionej nieco, przystosowanej do nowoczesnych warunków formie, powtarza się i w naszych czasach. I dlatego mimo stulecia, które nas odgradza od czasów przedstawionych w „Intrydze i miłości“, arcydzieło to przemawia do nas równie silnie jak do publiczności z końca XVIII. wieku. Rozumiemy i odczuwamy moment tragiczny „Intrygi i miłości“, taksamo jak akcyę każdej sztuki współczesnej.

Mimo to w sobotę teatr krakowski nie był pełny. Winna temu może niezbyt stosowna obsada pewnych ról. Na ogół jednak przedstawienie wypadło dobrze. P. Zawadzki grał Waltera bardzo dobrze, stworzył żywą postać, choć może nie tak „czarną“, jak ją chciał mieć Schiller. P. Milewski jako Ferdynand za mało delikatnie oddał sentymentalną stronę swojej roli, a w scenach gwałtownych patos jego powinienby mieć bardziej klasyczne formy, odpowiadające stylowi sztuki. Karykaturalną postać dworaka Kalba bardzo dobrze oddał p. Walewski. P. Stępowski, jako stary Miller, dał kreacyę bardzo dobrą, a w scenie, w której wyrzuca prezydenta Waltera ze swego mieszkania, wywołał swą znakomitą grą wstrząsające wrażenie. Ale palma pierwszeństwa należy się p. Popławskiemu, który jako „czarny charakter“ Wurm stworzył znakomitą figurę, pełną tragicznej grozy. P. Morska była Ludwiką taką, jaką miał na myśli autor, ale w scenie pisania listu, dyktowanego jej przez Wurma i w scenie z lady Milford robiła wrażenie, jak gdyby była zmęczoną, i niedość silnie uwydatniała

prymaryuszy szpitalnych, na którem jednogłośnie uznano w zupełności słuszność żądań lekarzy pomocniczych i uchwalono wysłać do Wydziału krajowego telegram z prośbą, aby nie narażał chorych na brak opieki lekarskiej i zgodził się na żądania strejkujących.

W Krakowie bawi obecnie marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni i będzie miał zapewne sposobność na miejscu zbadać, o ile żądania lekarzy są uzasadnione.

Dziś wieczorem ma się odbyć ogólne zebranie lekarzy krakowskich, celem zajęcia stanowiska wobec strejku.

Ogół lekarzy i publiczności sympatyzuje za strejkującymi.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 31 grudnia 1435. Pokój z Krzyżakami w Brześciu. — 1851. Zniesienie konstytucyi austryackiej z r. 1849. — 1874. Teodor York, organizator zawodowy, umarł. — 1882. Śmierć Gambetty. — 1888. Pierwszy kongres austryackiej socyalnej demokracyi w Hainfeld.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godz. 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum Św. Anny (ul. św. Anny l. 12) wykład inżyniera Bronisława Urbanowicza: „Astronomia (z przedstawieniem obrazów świetlnych i demonstracyami)“.

Dziś w teatrze: „W czortowym jarze“ obraz dram. w 1 akcie, „Zagłoba swatem“ w 1 akcie H. Sienkiewicza, „Dom otwarty“ kom. M. Bałuckiego (akt 2).

Wtorek: O godzinie 3-ciej popołudniu „Obrona Częstochowy“ obraz historyczny w 7 odsłonach z prologiem (ceny miejsc zniżone do połowy).

O godzinie 7-mej wieczorem „Zaczarowane koło“ baśń dram. w 5 aktach S. Rydla.

Środa: „Samotni“ dram. w 5 aktach G. Hauptmana (popularne przedstawienie).

Czwartek: „Faust“.

Sobota: „Marya Stuart“ dram. histor. w 5 aktach J. Słowackiego.

Niedziela: „Marya Stuart“.

Tow. dr. Lieberman za uchwałą wyższego sądu krajowego we Lwowie został wypuszczony z więzienia śledczego za kaucyą 20 tysięcy koron. Wypuszczenie nastąpiło w piątek 28 bm w południe, gdzie przed sądem i na rynku przemyskim zebrał się tłum z kilkuset robotników.

Gdy tow. Lieberman pojawił się w bramie gmachu sądowego, z piersi kilkuset wyrwał się okrzyk: Niech żyje! Równocześnie porwano tow. Liebermana na ręce, niosąc go kilkaset kroków przez Rynek; wznoszono ustawicznie okrzyki na jego cześć. W ten sposób zaniesiono tow, Liebermana do dorożki. Za dorożką podążyła znowu cała masa aż do mieszkania, gdzie ponownie zgotowano byłemu więźniowi serdeczną owacyę. Tow. Lieberman, wzruszony do głębi podziękował zebranym i zapewnił, że przebyte więzienie, pomimo, iż wyniszczyło go fizycznie i zrujnowało materyalnie, nie osłabiło jego poświęcenia, ale owszem spotęgowało i tak, jak dotychczas, tak w przyszłości, tylko ze zdwojoną energią i zapałem będzie pracował w obronie uciśnionych.

Owacyi tej, wybuchłej żywiołowo, przyglądała się publiczność bądź to z ulicy, bądź z okien. Tegoż dnia niezwykły ruch panował w całem mieście, a o niczem nie rozprawiano, jak tylko o uwolnieniu tow. dra Liebermana.

Młodzież politechniki warszawskiej zaprotestowała przeciw „uczczeniu pamięci“ Imeretyńskiego, które zainicyowało „Słowo“ warszawskie przez rozpisanie składek na stypendyum. Młodzież ta oświadcza:

Zważywszy, iż jednostka, zajmująca urząd generał-gubernatora warszawskiego, jest przedstawicielem systemu rządowego, polegającego na bezwzględnej rusyfikacyi, niszczeniu ducha i dobytku intelektualnego narodu polskiego i stawianiu przeszkód rozwojowi naszej wyrobionej wiekami kultury;

zważywszy, iż wychwalany przez „grono osób, około „Słowa“ zgrupowanych“ Imeretyński, wprowadzając język rosyjski do instytucyj ekonomiczno-społecznych nawet prywatnego charakteru, wydając zakaz nauczania prywatnie mowy polskiej, usiłując zaszczepić wśród ludu zgniliznę moralną w postaci gazety „Oświata“ i przez barbarzyńską represyę zatamować wszelkie przejawy protestu, systematycznie dalej prowadził politykę swych poprzedników;

zważywszy, iż w obecnych warunkach każdy objaw, dozwalający przypuszczać, że znajduje się choć jedna dusza polska, mogąca się godzić z takim systemem politycznym, zasługuje na napiętnowanie i pogardę;

my, młodzież polska politechniczna, protestujemy całą siłą niestłumionego niczem poczucia godności Polaka przeciw utworzeniu podobnego stypendyum, oświadczamy, że żaden słuchacz politechniki warszawskiej Polak, z zaprojektowanego przez „Słowo“ stypendyum imienia ks. Imeretyńskiego korzystać nie będzie i wyrażamy swe najwyższe oburzenie i pogardę projektodawcom i ofiarodawcom na powyższe stypendyum za obelgę, rzuconą całej młodzieży polskiej przez sam fakt utworzenia dla jej odłamu podobnego stypendyum.

Pomylił się. W dniu głosowania z kuryi miejskiej 20 b. m. kilkutysięczny tłum publiczności stał na rynku przemyskim, oczekując niecierpliwie ogłoszenia wyniku wyborów. Po skończonem skrutynium i nadejściu telegramów z Gródka, ktoś z okien magistratu, w celu wywołania owacyi dla wybranego kandydata Królikowskiego, zawołał do zebranych, że posłem obrany Królikowski. Wiadomość tę jednak przyjęła publiczność okrzykiem: „Niech żyje dr. Liebermann (kandydat socyalistyczny), pereat Królikowski!“ Ów niebardzo pochlebny dla nowowybranego posła okrzyk wzięto w pośpiechu za owacyę dla Królikowskiego; zwrócono mu tedy uwagę, by podziękował swym wyborcom za „zaufanie“, jakiem go otaczają. Pan poseł „wzruszony“ podchodzi do okna, wtem na ulicy zrywa się ponownie potężny okrzyk: „Niech żyje dr. Liebermann, precz z Królikowskim!“

Skonfundowany tą „owacyą“ uciekł p. poseł szybko od okna, pytając zapewne sam siebie, kto właściwie zrobił go posłem, skoro wyborcy z taką do niego odnoszą się „sympatyą“.

Konkurs ogłosił rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie, celem obsadzenia posady adjunkta przy katedrze niższej geodezyi (miernictwa). Do obowiązków adjunkta należy prowadzenie ćwiczeń i pomiarów geodezyjnych, a zarazem zastępstwo w wykładach zleconych. Za te czynności przyznaną jest adjunktowi roczna płaca w kwocie 2.000 koron, tudzież dodatek aktywalny w kwocie 600 koron. Podania o powyższą posadę, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświaty, zaopatrzone w dokumenty kwalifikacyjne i „curriculum vitae“, mają być wniesione do rektoratu szkoły politechnicznej do końca lutego 1901.

Jeszcze o manifestacyach w Trydencie. Pisma wiedeńskie podają bliższe szczegóły o manifestacyi przeciwwojskowej, o której donosiliśmy w Nrze sobotnim. Bezpośrednim powodem do niej były 2 napady, dokonane przez żołnierzy na znane w mieście osoby. Mianowicie posiekali oni szablami niebezpiecznie inżyniera Fogarolliego, oraz pobili tak barytonistę miejscowego teatru, iż nie mógł wystąpić w zapowiedzianej „Traviacie“. Manifestacya miała, jak się dziś okazuje, większą skalę: brało w niej udział nie kilkaset, lecz kilka tysięcy osób. Zaraz nazajutrz burmistrz miasta udał się do komendanta ze skargą na ekscesy jego podkomendnych. Komendant obiecał, iż temu kres położy. Prasa wiedeńska nie bez ukrytej myśli podkreśla, iż załoga Trydentu składa się z Czechów. Zapewne przynależność do innej narodowości (mieszkańcy Trydentu są przeważnie Włochami) przyczynia się do powstawania awanturniczych scen, lecz to nie jest powód wyłączny. Zresztą, pisma wiedeńskie, akcentując czeskie pochodzenie żołnierzy, chciały jedynie dotknąć Czechów.

Wysiłki niemieckie dla poparcia swego handlu morskiego. Angielski attaché handlowy w Berlinie Gastrell, przesłał niedawno rządowi angielskiemu daty, dotyczące rozwoju portów niemieckich oraz niemieckiego handlu morskiego. Widać z nich,

---

miotający nią konflikt uczuć. O roli lady Milford nie możemy powiedzieć, iż oddano ją w właściwe ręce; p. Walewska ma bardzo niemiły głos i brak jej wogóle warunków do wykonania takiej roli; dykcya p. Walewskiej jest rażąca skutkiem jakiegoś dziwnego akcentu i połykania całych zgłosek; za dawnej dyrekcyi daleko lepiej rolę tę wykonała p. Senowska. W sobotniem przedstawieniu p. Walewska była przykrym dyssonansem. P. Jednowski, jako stary kamerdyner stworzył bardzo dobrą i charakterystyczną sylwetkę. Pp. Wolska (Millerowa) i Wójcicka (pokojówka) grały zupełnie poprawnie.

Wystawa była staranna i stylowa, z wyjątkiem mieszkania Millerów, które widzieliśmy w „Fauście“, jako pokój Małgosi, a które nie jest mieszczańskiem mieszkaniem z końca XVIII. wieku.

iż rząd niemiecki nie żałuje pieniędzy na tę gałęź gospodarstwa państwowego. Od roku 1888 wydano na różne ulepszenia w portach olbrzymią sumę 610,700.000 marek, z czego większą część pochłonął Hamburg.

Telegraf i telefon.

Profesor Masaryk w Bernie.

Berno, 31 grudnia. W sobotę odbyło się tu wielkie zgromadzenie, zwołane przez czeskich realistów, na którem prof. Masaryk miał mowę o zbliżających się wyborach. Z początku usiłowali t. zw. „narodowi robotnicy" zakłócić tok obrad, wskutek czego przyszło do burzliwych scen. Tylko z trudem udało się zwołującym przywrócić spokój i prof. Masaryk mógł wreszcie wypowiedzieć spokojnie swą mowę. Uderzył on na młodoczechów, zarzucając im, że zdradzili dawne swe demokratyczne hasła. Z czeskiego prawa państwowego zrobiono szwindel polityczny. Żaden z młodoczechów nie spróbował dotychczas sformułować swych prawno państwowych żądań. Tylko prawdziwie ludowa polityka w pierwszym rzędzie powszechne głosowanie może sprowadzić spokój w państwie.

Zgromadzenie zakończyło się burzliwą owacyą dla kandydata socyalno-demokratycznego tow. Hybescha.

Rząd niemiecki przeciw anarchistom.

Berlin, 31 grudnia. Prezydyum policyi berlińskiej zabroniło odbycia konferencyi anarchistycznej, która zwołaną została do Berlina na „trzeci dzień świąt." Gdy uczestnicy konferencyi jawili się przed lokalem, w którym miały się odbywać obrady, zastali dom cały otoczony policyą, która wzbroniła wstępu do środka. Kilku z pomiędzy zagranicznych anarchistów policya przytrzymała, wkrótce jednak puściła ich wolno. Dworzec i publiczne lokale, w których anarchiści zwykle przebywają, były strzeżone przez urzędników policyjnych w strojach cywilnych.

Panama niemiecka.

Berlin, 31-go grudnia. Przedwczoraj aresztowano tu członka kuratoryum pruskiego akcyjnego banku hipotecznego i prezesa rady nadzorczej banku niemieckiego generalnego konsula Schmidta. O aresztowaniu tem powiadomiono natychmiast walne zgromadzenie akcyonaryuszy banku niemieckiego.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 31 grudnia. Biuro Reutera donosi z Newcastle: Louis Botha rozesłał do swoich komendantów wiadomość od prezydenta Krügera, że wszelka nadzieja pomocy z zewnątrz jest wykluczoną; wobec tego będą musieli Burowie albo złożyć broń, albo walczyć osamotnieni aż do upadłego.

Wojna w Chinach.

Londyn, 31 grudnia. Z Pekinu donoszą: Dwór cesarski wystosował do mocarstw notę z zapytaniem, czy forty w Taku mają być zburzone, którzy książęta mają być ścięci i którą miejscowość zamierzają mocarstwa obsadzić.

Frankfurt, 31 grudnia. „Frankf. Ztg." otrzymuje z Tien-tsinu wiadomość, że niema ani mowy o tem, aby zawarcie pokoju nastąpiło przed 3 miesiącami. Wojna zamieni się prawdopodobnie w okupacyę. Stan zdrowotny żołnierzy europejskich polepsza się.

Wiedeń, 31 grudnia. Okręt wojenny austryacki „Leopard" przybył do Sydney, gdzie zabawi 17 dni, zaś okręt „Elżbieta" zawinął do portu Wei-haiwei.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu": koron: Przez tow. Dasz. 1000·—, Statter 3·48, Probstein 5·—. Razem koron 1008·48. Poprzednio wykazano koron 13.790·96. Ogółem koron 14.799·44.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wisłna 9. — Telefon Nr. 404).